

POSŁUSZEŃSTWO BOGU

„Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”(Ga 2, 20)

Istotą trwania w Bogu jest posłuszeństwo.

Ono jest siłą utrzymywania życia przez synów Bożych. Ono zapewnia nieustanne trwanie w łasce, dzięki której synowie Boży wykonują zadane im dzieło, aby w pełni powstał doskonały człowiek światłości.

Bez posłuszeństwa człowiek traci Ducha Bożego i pogrąża się w duchowej ciemności.

Czym jest posłuszeństwo?

Posłuszeństwo jest niezmienną ufnością i oddaniem swojego ducha Bogu. Jest utrzymywaniem swojej świadomości w prawdzie odkupienia, w pewności jego zaistnienia. Jest utrzymywaniem nieustannej duchowej koncentracji na zachowaniu obecności Boga, na świadomości Jego miłości i nieustannym jej przyjmowaniu. To postawa nieugiętego wymagania od siebie duchowego zaangażowania, zaangażowania nie w myślenie o Bogu, ale w ufanie Bogu.

Posłuszeństwo ma w sobie brak troski, niepokoju, brak analizowania, kombinowania, brak ciężkiej, dociekliwej aktywności rozumu zajmującej miejsce lekkości Bożego poznania. Jest dziecięcym, bezwarunkowym wpatrzaniem się w Ojca, którego istnienie jest pewne i niepodważalne.

Posłuszeństwo ma w sobie serce oddane i pokornego ducha. Jest wynikiem ogromnej ufności jaką człowiek obdarza Boga. Ona płynie z wiary, że Bóg bez względu na wszystko co człowiek o Nim myśli jest doskonałością, jest dobrem. Płynie z pewności Jego mądrości, Jego wszechmocy, z pewności tego, że On wie najlepiej i najlepiej uczyni.

Ta pewność w sercu powoduje, że człowiek całkowicie rezygnuje z kontroli. Nie potrzebuje jej. Źle się z nią czuje, ona mu przeszkadza. Najlepiej się czuje jak nic sam z siebie nie robi, oddanie Ojcu przynosi mu ulgę i ukojenie. To jest dla niego przyjemnością i tego pragnie. Bo to jest stan przenikającego go na wskroś poczucia bezpieczeństwa i miłości Boga. Nie chce go utracić. Nie chce by był on, chce by był Bóg, i to czyni pozostając w całkowitym przed Bogiem uniżeniu. I to bezwzględne oddanie Jemu powoduje, że człowiek już nie postępuje według tego co rozumie, tylko według tego w co wierzy.

Posłuszeństwo jest wewnętrznym stanem duchowego współistnienia z Bogiem. Ono powoduje, że Bóg jest nieustannie nadrzędną mocą i człowiek pozostaje w ścisłym duchowym zjednoczeniu z Nim, w mistycznym małżeństwie, bo *„Ten (...) kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem”*.(1Kor 6,17). To mistyczne zjednoczenie jest kluczem otwierającym bramy Nieba i sprawiającym, że one nigdy się nie zamykają. Dopóki jest posłuszeństwo, dopóty bramy Nieba stoją przed człowiekiem otworem. To dzięki temu posłuszeństwu płyną strumienie światłości, będące życiem syna Bożego, życiem człowieka światłości.

Posłuszeństwo jest tak naprawdę naszą prawdziwą naturą prawdy, ale jest też największym wrogiem starej osobowości. Człowiek zazwyczaj

walczy z posłuszeństwem. Boi się posłuszeństwa, bo ono przynosi śmierć starej osobowości, śmierć ego, a to nie jest dla niego przyjemne, choć zbawienne. Bo ratuje jego prawdziwe życie. Posłuszeństwo uśmierca jego starego, a ratuje nowego, żyjącego człowieka, który dzięki posłuszeństwu *pozostaje w Chrystusie i jest nowym stworzeniem*. Bo *to, co dawne, minęło, a oto stało się nowe*".(2 Kor 5, 17).

Ale bez wiary i ufności Bogu człowiek tego co nowe nie traktuje jako dobre i bezpieczne. I dlatego nie poszukuje posłuszeństwa, ale dobrego samopoczucia, bo ono się kojarzy z dobrem. Dobre samopoczucie nie ma w sobie posłuszeństwa Bogu, tylko posłuszeństwo uwarunkowaniom, które płyną z przestrzeni podświadomości, z natury głębin. Człowiek, który nie wierzy, zazwyczaj tak żyje, że podlega uwarunkowaniom. One wpływają na niego kształtując go na wzór przeszłości i człowiek realizuje potrzeby przodków, wszelkie życzenia umysłu, zamiast żyć odkupieniem i pozostawać w Chrystusie, w synostwie Bożym. Czuje się dobrze i bezpiecznie realizując swoje uwarunkowania, ale nie dostrzega, że one są jak ukryta trucizna, której choć nie widać, to jednak odbiera życie. One też tak działają; zatrują ducha człowieka i zatrzymują go w śmierci. I choć człowiek czuje się dobrze, to nie ma życia. To nie ciało, nie psychika ma się czuć dobrze, ale to dusza ma żyć. Realizacja uwarunkowań nie daje życia. To Bóg jest dawcą życia.

I to życie otrzymuje człowiek, gdy wierzy w odkupienie, gdy wybiera wiarę zamiast swoich uwarunkowań. Bo wiara usuwa całkowicie uwarunkowania, usuwa całego człowieka z jego wszystkimi uwarunkowaniami. I miejsce uwarunkowań zajmuje posłuszeństwo Bogu,

bo człowiek, który wierzy „złączył się z Tym, który powstał z martwych, by zacząć przynosić owoc Bogu” (Rz7,). Owoc Bogu, nie sobie.

Bo posłuszeństwo to nie czynić dla siebie, dla swojego samopoczucia, ale dla Niego, dla Jego chwały. Aby człowiek był chwałą Boga, aby stał się tym kim ostatecznie uczynił go Bóg. Aby objawił się światu człowiek Boży, ten zrodzony z trzewi Boga, z Jego olśniewającego światła, będący w Tym świecie Jego potęgę i mocą. Aby świat stał się chwałą Boga, aby stał się Jego obrazem i aby stał się świadectwem miłości stworzenia do swojego Stwórcy i Pana.

*„Chwalę Cię, Panie, całym sercem,
opowiadam wszystkie cudowne Twe dzieła.
Cieszyć się będę i radować Tobą,
psalm będę śpiewać na cześć Twego imienia, o Najwyższy”.(Ps 9,2-3)*